Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 44 | Kraków, środa 24 lutego 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Co dalej?

Niektóre sprawy najpilniejsze

Trzy miesiące upłyną niedługo od chwili powstania rządu koalicyjnego. Pisałem już kilka razy, że wchodziliśmy do niego bez złudzeń i bez wygórowanych nadziei z pełną świadomością trudności, jakie nas czekają i zadań, jakie mamy do spełnienia. Był to czas, kiedy program gospodarczy wielkiego kapitału chciał i usiłował narzucić siebie całemu narodowi i oficjalnej polityce państwowej, kiedy ze szpalt pism burżuazyjnych coraz głośniej, coraz pewniej brzmiały nawoływania by dzieła naprawy stosunków gospodarczych dokonać kosztem wyłącznym klas pracujących przez złamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, przez zahamowanie ubezpieczeń społecznych.

Wchodząc do rządu, uderzyliśmy w samo serce kapitalistyczny program gospodarczy: **zasada nienaruszalności zdobyczy społecznych klasy robotniczej została przyjęta i uznana za obowiązującą**, a zarządzenia ministerjum pracy w stosunku do prowokacyjnej umowy przemysłowców górniczych ze związkiem „Polska Praca" wykazały, że obrona głównej reformy społecznej znajduje się w pewnych i zdecydowanych rękach.

Zadanie — że tak powiem — negatywne Polska Partja Socjalistyczna spełniła, spełnia i spełni nadal. Ale na planie pierwszym stoją również zadanie pozytywne i teraz one właśnie wołają o szybkie rozstrzygnięcia.

Można je skupić w grupach następujących:

1) **Walka z bezrobociem.** Tow. Barlicki postawił jako warunek, dla swego udziału w gabinecie przyznanie odpowiednich funduszów na ruch budowlany i na uruchomienie robót publicznych; fundusze jednak same przez się nie wystarczą; wszyscy rozumiemy, że czynny, bezpośredni udział samorządów w konkretnych pracach jest nietylko koniecznością, jeno wręcz jedyną możliwością, jeżeli chcemy naprawdę ruszyć z miejsca. I tu wchodzimy w zatarg z całą polityką gospodarczą ministerjum skarbu, które w ślepem dążeniu do zbiurokratyzowania życia polskiego druzgoce w tej chwili podstawy gospodarki samorządowej, skreślając samowolnie i bezapelacyjnie wszystkie jej istotne źródła dochodowe, w pierwszym rzędzie opłaty drogowe niszcząc budżety, nie pojmując wcale, że wszelkie kredyty i zapomogi na roboty publiczne tracą sens, gdy wszechwładna biurokracja skarbowa jedną ręką rujnuje to, na co daje drugą.

2) **Zrównoważenie budżetu.** Czekamy dotąd bezskutecznie na projekt reorganizacji armji i skrócenia służby wojskowej pod względem czasu. Nie mamy wcale zamiaru wkraczać w dziedzinę fachową, wymagającą znajomości rzeczy, danych szczegółowych, obliczeń, cyfr itd. Chcemy projektu. Chcemy by ministerjum spraw wojskowych nareszcie z nim wystąpiło, od tego przecież rozporządza ogromną ilością oficerów sztabowych, tak ogromną w porównaniu zwłaszcza z liczbą oficerów linjowych. Piątkowe obrady Rady ministrów zapoczątkowały bodaj rozplątywanie powikłanej, splątanej, przesiąkniętej sprzecznościami i nieporozumieniami sprawy nieszczęsnej ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Ale i budżet wojskowy musi być niebawem rozpatrzony a w związku z nim pozostają zagadnienia zasadnicze, wspomniane przed chwilą. Z drugiej strony równowaga budżetu nie może polegać na mechanicznym skreślaniu rubryki wydatków, czy to w wojsku, czy w oświacie, czy w jakiejkolwiek innej dziedzinie. Musimy także podnieść rubrykę dochodów. Nowela o podatku majątkowym odeszła do komisji. Nad projektem tow. Moraczewskiego miała pracować komisja rzeczoznawców. Ministerjum skarbu musi zaraz, w czasie najbliższym przedstawić swe stanowisko i swoje projekty w sprawie podatku majątkowego i wogóle podatków bezpośrednich, oparte na zasadzie, od której PPS nie odstąpi: **niezmniejszonego obciążenia klas posiadających na rzecz państwa.**

3) **Walka z nadużyciami.** Tow. Barlicki i Ziemięcki zażądali w piątek od ministerjum sprawiedliwości projektu ustawy o skróconem postępowaniu karnem w stosunku do osób dopuszczających się nadużyć na szkodę państwa. Musimy otrzymać i publicznie stwierdzenie, iż rząd nie cofa się przed tą walką i publiczne powiadamianie opinji o rezultatach walki.

4) **Naprawa administracji.** Tu mamy przed sobą **konieczność uruchomienia życia samorządowego w** Małopolsce i województwach wschodnich, położenie kresu wszelakiej samowoli policyjnej, aresztowaniom na własną rękę, biciu aresztowanych itd.

O programie gospodarczym rządu, o minimalnych krokach naprzód w zakresie polityki narodowościowej pisaliśmy niedawno. Omówimy osobno walkę z drożyzną, a w szczególności skandaliczną aferę cukrowników i skandaliczną również niezaradność w tej sprawie ministerjum skarbu. Dziś chodzi mi o stwierdzenie, że zadania które stoją w najrozmaitszych dziedzinach przed ministrami socjalistycznymi i przed całą Partją, są jasne i wyraźne, walka o ich spełnienie winna odbywać się, jak dotąd, jawnie, w oczach opinji publicznej, w oczach klasy robotniczej.

Byle szybko, byle z energią, byle z rozmachem!

Polska Partja Socjalistyczna posiada jedną rzecz niezmiernie ważną: **wie, czego chce.** To jest w nieszczęsnych stosunkach polskich wielki przywilej i wielka zarazem odpowiedzialność.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Polityka nienawiści

Wojna pozostawiła ogrom nienawiści, zdawało się, że nienawiść przetrwa generacje, że narody nie znajdą pomostu, że nie zbliżą się do siebie wojenni i przedwojenni wrogowie.

A jednak tak nie jest, groza przeżytej wojny zasiliła demokrację i mimo wysiłki reakcji narody zbliżają się do siebie. Na czele pacyfikatorów Europy kroczy Francja. Wysoka jej kultura polityczna, humanizm tkwiący we krwi francuskiej nie zawodzą, wnukowie okazują się godnymi swych dziadów, bohaterów Wielkiej Rewolucji. Po niesnanych w historji zwycięstwach umiała Francja osadzić w zaciszu emerytalnem ojców ducha wojennego Clemenceau i Poincarego, zdołała zatamować wpływy sztabu generalnego na swą politykę zewnętrzną nie pozwoliła powstrzymać się od wyciągnięcia ręki ku „odwiecznemu" wrogowi.

To co nazywamy duchem locarneńskim jest jeno **stwierdzeniem ducha zgody i miłości**, przejmującego coraz głębiej, coraz silniej serca i umysły tych, którzy czują i myślą za naród swój, w których ślady idzie wszystko, co stanowi kulturę narodu, wszystko co dobre i szlachetne.

Opinja świata cywilizowanego o narodach zależna jest dzisiaj od tych narodów, poczucia sprawiedliwości wobec innych narodów, od praworządności, od obchodzenia się ze słabszymi, od nich zależnymi, od praw, z jakich korzystają mniejszości narodowe. To też wszystkie narody, dbałe o swą opinję, poznawszy moc tej opinji, czynią wysiłki, by swem postępowaniem uzyskać jej uznanie i sympatję. Kto chce w Europie być dobrze widziany, musi swymi czynami wykazać że jest, jak to teraz nazywają Locarneńczykiem.

Polska bardziej może od innych zależna jest od opinji publicznej. Mamy szereg nierozstrzygniętych spraw pierwszej wagi, których decyzja zależy od Ligi narodów, jej Rady, od ustanowionych przez nią sądów. Powstaje pytanie, czy społeczeństwo polskie ma świadomość swego w tej mierze położenia, czy posiada dosyć kultury politycznej, by zastosować się do potrzeb doby obecnej, by nie przeczyć oświadczeniom i pociągnięciom swych przedstawicieli usiłujących ratować honor Polski. **Zdaje się, że tak nie jest.** Rząd Grabskiego uległ naporowi nienawiści i zredukował oświadczenie złożone przez min. Skrzyńskiego w Londynie w sprawie optantów, pozbawił się przez to wielkiego sukcesu w opinji światowej. Usiłowanie teraźniejszego rządu uporządkowania sprawy likwidacji majątków niemieckich spotyka się z żywym protestem akcji nienawiści większości stronnictw, wchodzących w skład koalicji rządowej.

Tydzień tak zwany „obrony" kresów zachodnich przeszedł w kraju bez odgłosu, kultura polityczna mas okazała się wyższa niż kultura przywódców. Niepowodzenie tej akcji w kraju nie uwolniło państwa od odgłosu poczynań stronnictw nienawiści, wchodzących do rządu i tydzień „obrony" kresów zachodnich stał się przedmiotem rozpraw dyplomatycznych.

Niemcy zrozumieli o co na terenie międzynarodowym chodzi, wiedzą co o ich opinji decyduje i przed wstąpieniem do Ligi narodów przed dopuszczeniem do Rady Ligi uczynili wielki giest, dali Duńczykom w Szlezwigu autonomję kulturalną.

Europa bardzo jest czuła teraz na prawa mniejszości narodowych. Podczas pobytu w Londynie od kilku mężów stanu angielskich słyszałem zdanie, że Locarno usunęło niebezpieczeństwo zaburzeń wojennych nad Renem, ale grozi teraz Dunaj z powodu nieuporządkowania spraw mniejszościowych w krajach naddunajskich. Sprawa mniejszości narodowych stała się pierwszorzędnem zagadnieniem Ligi narodów. **Polityka nienawiści nie pozwala na rozwiązanie zawikłań w sprawach mniejszości**, jeżeli trwać będzie, jeżeli nie ustąpi miejsca polityce sprawiedliwości, umożliwiającej zgodne pożycie narodów, to narzuci narodowi panującemu **stygmat wichrzyciela, szkodnika pokoju i kultury europejskiej.** Jeżeli Liga narodów ma mieć sens jakiś, to musi unieszkodliwić tych, którzy do zjednoczenia Europy zastosować się nie umieją czy nie chcą.

Rozporządzenie, dające Duńczykom autonomję kulturalną nie jest drobnostką, jest pociągnięciem, które może wywołać poklask Europy. Na mocy tego rozporządzenia, rząd pruski, rząd koalicyjny, na którego czele stoi socjalista, Braun, dajo duńskiej mniejszości w okręgach Flensburg miasto, Flensburg wieś i połud. Tondern publiczne szkoły powszechne, jeżeli rodzice lub opiekunowie 24 dzieci zażądają tego. Dotychczas istniały tylko dwie duńskie szkoły, jedna publiczna i jedna prywatna, obie w Flensburgu. Prywatne szkoły duńskie mogą zakładać wychowawcy 10 dzieci. Prywatne szkoły mogą korzystać z takich samych zasiłków państwowych, jakie otrzymują szkoły prywatne niemieckie. W szkołach duńskich językiem wykładowym jest język duński, język niemiecki jest przedmiotem nauczania.

W prywatnych szkołach mają prawo nauczania nauczyciele wykształceni w Danji; w publicznych nauczycieli mianuje rada rodzicielska. Duńczycy mogą w swych szkołach plan naukowy rozszerzać ponad plan szkół niemieckich i te szkoły otrzymują także subwencje państwowe. Plan szkolny może jako przedmiot nauki, obejmować pielęgnowanie duńskiego ducha narodowego. Decyzja czy szkoła ma być prywatną, czy publiczną zależy od zainteresowanej mniejszości duńskiej.

Mussolini z ogromnym rozmachem począł tępić

mniejszość niemiecką w południowym Tyrolu, mową pełną gróźb zwrócił się przeciw Niemcom i Austrji, ale opinja publiczna świata poskromiła go, począł odwoływać i tłómaczyć się i uspokajać tych, przeciw którym grzmiał po dyktatorsku. Nawet skrzywdzeni przez Niemcy, a powołani przez Mussoliniego na świadków zwracają się przeciw dyktatorowi.

Tak np. „National Tidende", organ duński zachowawczo narodowy, niezadowolony z rządów niemieckich w Szlezwigu, odrzuca w następujący sposób powołanie się Mussoliniego na położenie mniejszości duńskiej; „Mussolini, jak wielu jego ziomków mocniejszy jest w retoryce (gębie) niż w logice, przeoczył, że jeżeli może się powołać na niewłaściwe zachowanie się Niemiec wobec swych obywateli, przejętych duchem duńskim, to uczynić to może jeno dlatego, że sprawa uprawnień mniejszości narodowych jest sprawą ogólnego znaczenia międzynarodowego. Dyktator włoski zapomina, że gdyby nawet brakło kompetentnego w tych sprawach sądu, w ostatnich czasach istniała europejska opinja publiczna i że nawet dyktatorowi na długo tego przeoczyć nie wolno. O tem ku swej szkodzie przekonał się Napoleon, a chyba wolno powiedzieć, że Mussolini go nie przerósł".

Polityka szowinizmu, polityka nienawiści coraz silniej zwraca się przeciw tym, który ją uprawiają. Komu zależy na przyszłości swego narodu, na jego rozwoju na jego stanowisku w rodzinie narodów kulturalnych, ten winien przejąć się duchem tolerancji wobec różnych od siebie, duchem sprawiedliwości wobec tych, z którymi współżyć każąy mu losy. Podobnie jak społeczeństwo nie znosi w swem łonie jednostek niespołecznych, tak zespół narodów zwróci się przeciw narodom zakłócającym zgodne współżycie społeczeństw cywilizowanych.

Matura p. Grabskiego

Od samego początku roku szkolnego 1925/6 upominały się i nawoływały sfery pedagogiczne do wydania regulaminu egzaminu dojrzałości dla nowo powstałych typów szkół średnich, a więc dla gimnazjum matem.-przyrodniczego, neoklasycznego, humanistycznego i neohumanistycznego (tylko 1 zakład w okręgu krakowskim). Nie odczuwało natomiast braku i nie potrzebowało nowego regulaminu matury gimnazjum typu staro-klasycznego, gdyż w tym typie dotąd zaledwie klasa I. i II. uczą się według programów nowych ministerjalnych, zaś klasy od III.—VIII. mają dawniejszy plan, dostosowany do zmienionych warunków. Nowe rozporządzenie ministra Grabskiego jednym zamachem równa wszystko i darzy regulaminami wszystkie zakłady, bez oglądania się na to, których potrzebują, a które nie. Ale niechby było i tak, byle nowy regulamin przynosił coś istotnie lepszego. Niestety, tak nie jest. Według nowego regulaminu zdaje uczeń typu staroklasycznego oba języki klasyczne: łaciński i grecki, a może nie zdawać języka polskiego. Oto swoboda wyboru. Długo walczyło nauczycielstwo w czasach zaborczych o prawa dla języka polskiego w szkołach polskich i dzięki tym chwalebnym wysiłkom wywalczono lepsze warunki nauczania dla języka polskiego w szkole polskiej za czasów austrjackich.

Pomimo tej zasady zupełnie słusznie — głoszono powszechnie, — że dojrzałość abiturjenta można najlepiej poznać i ocenić przez egzamin z języka polskiego. Dziś — w Polsce wolnej — w szkole polskiej może uczeń nie zdawać matury z języka polskiego, — natomiast musi zdawać z obu języków klasycznych: łacińskiego i greckiego. Pytaliśmy się filologów — nawet zagorzałych, — co o tem myślą? Odpowiadali zgodnie, że przez egzamin z jednego z języków starożytnych potrafią ocenić dojrzałość abiturjenta i wybadać zasób jego wiadomości z obu języków. Przecież nie jest celem gimnazjum staroklasycznego kształcić wychowanków na klasycznych filologów. Specjalna predylekcja do szufladkowania, zamiłowanie szablonu bezdusznego mogło podsunąć p. Grabskiemu myśl żądania egzaminu dojrzałości z obu języków starożytnych, nawet kosztem języka polskiego. —

Ale jest nowość!

Nowością też jest wprowadzenie egzaminu dojrzałości dla wszystkich abiturjentów z religji. Jaki cel tej innowacji? Podniesienie znaczenia nauki religji? Wszak o uwolnienie od egzaminu z tego przedmiotu nie jest trudno; wystarczy, jeżeli uczeń pod grozą egzaminu z religji przyłoży się do nauki religji przez 2—3 miesiące w półroczu II. klasy ósmej, aby zyskał notę dobrą. Czy ten wysiłek 2—3 miesięczny ucznia w czasie dlań krytycznym przyczyni się do pogłębienia w nim uczucia religijnego, pozwalamy sobie wątpić.

Pamiętamy czasy, kiedy także religja była przedmiotem egzaminu dojrzałości — i wszyscy maturzyści z tych czasów stwierdzają, że egzamin z tego przedmiotu — zwłaszcza wobec niejasności przepisu, czego się ma żądać, — należał do najtrudniejszych.

Ale p. Grabski chciał wprowadzeniem religji do matury zadokumentować, że Polska wychowywać ma młodzież w duchu klerykalnym, że dojrzałym jest tylko ten młodzieniec, który wierzy głęboko w pewne formuły wtłoczone mu przez nauczycieli, czy to religji chrześcijańskiej, czy żydowskiej, czy też mahometańskiej, bo i takich mamy na wschodnich kresach.

Głównie chodziło p. Grabskiemu o religję katolicką — bo wie, że ksiądz nasz, to „stróż młodzieży" — chciał mu dać więc większą władzę, bo czy uczeń będzie uwolniony z religji, czy będzie ją zdawał przy maturze, w każdym razie wedle regulaminu obecnego ksiądz będzie miał wpływ na głosowanie nad dojrzałością ucznia. O to chodziło p. Grabskiemu. Uczeń który myślą wychodzi poza ramy pojęć klerykalnych — nie będzie uznany za dojrzałego. Nad tem będzie czuwał katecheta, mając często zgrane ze sobą grono.

O celu i treści egzaminu dojrzałości mówi nowy regulamin w § 1 i 45: Egzamin dojrzałości ma wykazać, czy kandydat osiągnął taki stopień wykształcenia i rozwoju umysłowego, jaki odpowiada wymaganiom, stawianym przez program jednego z wydziałów gimnazjum państwowego. Uczeń ma okazać przy egzaminie dojrzałości, jak gruntownie przyswoił sobie zasadnicze składniki ogólnego wykształcenia, jak dalece panuje nad swoją wiedzą jak umie ją stosować".

Jakież to przedstawiać się będzie w praktyce? Według § 39 regulaminu będzie uczeń, zwolniony od egzaminu z przedmiotów, w których ma postęp przynajmniej dobry (w części pisemnej i przy rocznej klasyfikacji z klasy ósmej). A więc będzie uczeń dowodził rozwoju umysłowego i gruntowego przyswojenia sobie i opanowania wiedzy na przedmiotach, z których ma postępy dostateczne lub nawet w niektórych niedostateczne. Wtajemniczeni stwierdzają, że nowe przepisy maturalne stawiają uczniowi większe wymagania od dotychczasowych, podkreślają wyraźniej konieczność okazania przez abiturjenta większego zasobu wiedzy, niż dotąd obowiązujące w Małopolsce przepisy maturalne.

Narazie wstrzymujemy się od dalszych uwag w tej sprawie, nie możemy jednak powstrzymać się od wyrażenia żalu, że min. Grabski nie oparł się w opracowaniu regulaminu matury o opinję ogółu nauczycielstwa, a byłby uniknął tych wszystkich błędów, niedokładności i niejasności, o których szeroko rozprawiano w dniu 13 lutego br. i na Zgromadzeniu dyrektorów szkół średnich w Krakowie i na zebraniu krakowskiego Koła T. N. S. W. (x).

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA PPS I SD NIEM.

Dnia 3 marca w Łodzi odbędzie się konferencja porozumiewawcza PPS i SD niemieckiej w Polsce. CKW delegował na konferencję towarzyszów Niedziałkowskiego Szczyrkowskiego i Żuławskiego. W konferencji wezmą udział delegaci komitetów obw. PPS z Górnego Śląska. Na porządku dziennym uregulowanie stosunków politycznych i organizacyjnych pomiędzy partjami.

—ooo—

JERZY CHODECKI

„Nie ten i nie ta"

Nieprawdopodobna tragikomedja w jednej odsłonie

(Dokończenie)

Kierownik: Rozumiem. Oczywiście, związek byłych cesarzy i króli zasługuje na największe poparcie — na równi ze związkiem skrajnych komunistów. To jest rzecz jasna, tembardziej, że główny kierownik śmiertelności na ziemi uważa, iż oba te związki dostarczają mu największej ilości ofiar. Proszę odpisać, że podanie ich zostanie uwzględnione w najbliższym czasie. Do odpowiedzi proszę dołączyć większą ilość gotowych trumien naturalnej wielkości. Zrozumiano?

Sekretarz: Tak jest.

(dzwoni telefon. Sekretarz bierze słuchawkę)

Sekretarz (do aparatu): Allo! Tu kancelarja dla spraw ludzkości na ziemi. Mówi sekretarz. Proszę? (Słucha. Po chwili.) Tak jest. Zakomunikuję prezesowi. Odpowiedź listownie. Tak (kładzie słuchawkę).

Kierownik: Kto dzwonił?

Sekretarz: Ziemia. Prezes kulejącej sprawiedliwości.

Kierownik: Czego chce?

Sekretarz: Powiada, że zaszedł wypadek z którym nie może sobie dać rady, a mianowicie: młoda kobieta udusiła swoje nieślubne dziecko. Sąd skazał ją na karę śmierci za morderstwo. Opinja naogół z wyrokiem się zgadza, są jednak tacy co protestują. Mówią, że najpierw należy skończyć z tymi, co wynaleźli gazy trujące, a potem dopiero można będzie sądzić kobiety za nieuświęcone związki miłosne. Niezadowoleni twierdzą, że zachodzi tu gruba pomyłka w traktowaniu sprawy; bowiem ten który gazami trującemi morduje tysiące szczęśliwych i zdrowych, uważany jest za bohatera; tymczasem kobieta, która usunęła ze świata jedną istotę, skazaną na hańbę i śmierć głodową, uważana jest za zbrodniarkę. Wobec tego prezes kulejącej sprawiedliwości zapytuje, co ma zrobić z tym fantem?

Kierownik: Hm... Sprawa rzeczywiście jest dość zawikłana... Zawsze mówiłem, że z tym ludzkim rozumem jest trochę... gorzej... Tak... Ano — niech pan zarządzi by patenty na prezesów sprawiedliwości wydawano jedynie tym, którzy jednak mniej więcej wiedzą, co to jest „logika". Innej rady nie widzę. A co do tej kobiety — no to... wciągnąć ją do działu „Omyłek" — i sprawa skończona.

Sekretarz: Ośmielę się prosić Pana Prezesa o wyznaczenie mi pomocnika — ewentualnie — o 100% podwyżkę gaży. Bowiem ludzie w ostatnich czasach zwłaszcza po spowiedzi, grzeszą podwójnie, wobec czego mam podwójną ilość roboty i doprawdy rady dać sobie nie mogę.

Kierownik: Dobrze. Wprawdzie nie mamy za dużo pieniędzy — ale noszę się właśnie z zamiarem opodatkowania każdego tysiącznego ·ładactwa na ziemi ćwiartką złamanego grosza w czasie dewaluacji. Da nam to w dość krótkim czasie kilkanaście miljardów dolarów — a za te pieniądze będziemy mogli częściowo wynagrodzić pańską nadmierną pracę. A teraz — czy ma pan tam jeszcze — coś — bo trzebaby przerwać robotę. Dość mamy na dzisiaj.

Sekretarz: Jeszcze tylko jedna sprawa, również dotycząca sprawiedliwości: mamy oto w statucie, że za jeden pocałunek kochanej i kochającej kobiety płaci się kilku latami najrozmaitszych przykrości, nieszczęść i cierpień. W rzeczywistości jednak prawo to stosuje się do mniejszości. Tymczasem większość nie chce płacić zaległego od szeregu lat podatku od szczęścia osobistego, który to podatek, jak już zaznaczyłem, jest dość wysoki. Zaznaczyć jeszcze należy, że szczęście osobiste bywa przeważnie zdobyte wyzyskiem, szantażem, blagą itd. Słowem — nieporządek.

Kierownik: Tak, to rzeczywiście jest niedobrze... ale cóż robić? Powetujemy to sobie wprawdzie, gdy czas przyjdzie — ale narazie... narazie niech pan zamknie kancelarję, bo jest już późno.

Skretarz: Słucham Pana Prezesa (zamyka okienko i drzwi. Wchodzi woźny).

Woźny: Przyszedł tam jeden gość, powiada, że dopiero co wrócił z ziemi. Uciekł. Wpakował sobie kulę w łeb i uciekł. Powiada, że już nie mógł wytrzymać. Chce się koniecznie widzieć z p. kierownikiem.

Kierownik: W jaki sposób dostał się tu? Czy nie kazałem, żeby uciekinierów z ziemi tutaj nie wpuszczać? Z pewnością znowu jakaś pretensja!

Woźny: Powiada, że musi się koniecznie zobaczyć z panem kierownikiem. Chciałem go wyrzucić, ale się upiera.

Kierownik: A no trudno. Niech wejdzie.

(Woźny wychodzi. Za chwilę wchodzi uciekinier z przestrzeloną głową.)

Uciekinjer: Panie Prezesie! Tak być nie może! Przychodzę tutaj nietylko ze swoją krzywdą; przychodzę w imieniu prawie całej pozostałej na ziemi ludzkości. Panie Prezesie! Tak być nie może!)

Kierownik: Co być nie może? Gadaj pan jaśniej!

Uciekinjer: Panie Prezesie! To już nie jest loterja — tylko zwykły szantaż. Wszyscyśmy mieli numery na loterję miłości wzajemnej i szcze-

Sprawa komitetów rodzicielskich

Na posiedzeniu wydziału krakowskiej Rady robotniczej PPS dnia 15 bm. **omawiano sprawę komitetów rodzicielskich i uchwalono urządzić w najbliższym czasie zebranie członków komitetów rodzicielskich**, na którem będzie poruszonych szereg aktualnych kwestji odnośnie do wychowania naszej młodzieży i stosunku rodziców sfer robotniczych do szkoły. **Sprawa ustosunkowania rodziców do szkoły w Polsce musi być ujęta w pewne formy, nie narzucone przez reakcję, ale formy ściśle demokratyczne**, oparte na szerokiej platformie nowoczesnego wychowania młodzieży w szkole i poza szkołą. Rodzice - robotnicy wprawdzie są członkami komitetów rodzicielskich, szczególnie w szkołach powszechnych, jednak są **majoryzowani przez sfery bogate**, które popierają kierownicy szkół i przez to **idea komitetów jest spaczona**, a zatem nie odpowiada celowi, jakiemu ma służyć. **Główny wpływ na komitety rodzicielskie wywiera wskutek tych stosunków kler, który w niektórych szkołach szaleje wprost** i coraz więcej ujmuje władzę w swoje ręce, narzucając rodzicom swoje zdanie. To też **zauważono w szeregu wypadkach, że te niezdrowe stosunki, które zakradły się do komitetów rodzicielskich są po części winą naszych towarzyszy, którzy za słabo są zorganizowani w komitetach rodzicielskich i ulegają wpływom reakcji klerykalnej. Trzeba się otrząsnąć z tego, trzeba stanąć otwarcie w oczy tej obłudzie klerykalnej**, a uczynicie to wtedy, gdy ustalicie wytyczne działania komitetów rodzicielskich w duchu naszym, gdy **nasze dzieci będą mieć komitety w rękach robotniczych**. Nie odrazu da się to przeprowadzić — powoli, planowo. **Przyszłe wybory do komitetów rodzicielskich muszą dać wyniki dodatnie**. Nie damy się majoryzować przez jednostki. **Komitety rodzicielskie upokarzają młodzież robotniczą**, a ojcom wyciągają grosz na odnowienie kaplic, na imieniny dyrektorów, na herbatki, zamiast zorganizować to, co daje młodzieży pomoc, co jej nie upokarza, co ją jednoczy. Podać tę pomoc materjalną po obywatelsku, nie jak dotąd robią bogate paniusie — prezesowe z komitetów, jakby z łaski. **Łączmy się towarzysze w silny węzeł, jeżeli wam chodzi o zdrowie moralne i fizyczne przyszłych kadr dzieci robotniczych. Nie dajmy panować nad naszemi dziećmi w szkole reakcji**, sami te dzieci wiedźmy do przyszłej pracy. **Niech władzę w komitetach rodzicielskich obejmie robotnik!**

UWAGI

—o—

Nie kijem, to pałką

Wiadomo że PPS wchodząc do rządu, zgodziła się pod nakazem konieczności na zmniejszenie prac urzędniczych o 4—6% tylko na I kwartał br. P. minister skarbu, układając preliminarz na rok 1926 pozwolił sobie na rozszerzenie tej chwilowej zniżki na cały rok, co wywołało stanowczy protest naszych przedstawicieli w rządzie. — Ostatecznie Rada ministrów protest ten uwzględniła i w ten sposób pobory kwietniowe staną na tymsamym poziomie, na jakim były w grudniu.

Możnaby więc uznać to za sukces, przeprowadzony w myśl żądania urzędników. Równocześnie jednak minister skarbu próbuje w inny sposób o-[illegible] — na płacach urzędniczych — zamierzone oszczędności. Wedle doniesień z Warszawy minister skarbu wystosował do urzędów ministerjalnych okólnik, w którym powołując się na uchwałę Rady ministrów, postanawiającą przywrócenie z dniem 1 kwietnia 1926 pełnych poborów urzędniczych, zredukowanych od dnia 1 grudnia 1925 o 4—5—6 procent, oraz na konieczność utrzymania równowagi budżetowej, zwraca uwagę na potrzebę rekompensaty **przez rewizję stanowisk urzędniczych w poszczególnych resortach w ten sposób przeprowadzoną, aby już z dniem 1 marca br. można było wypowiedzieć stosunki służbowe urzędnikom zbędnym**. W ten sposób drogą redukcji urzędników zbędnych uda się uzyskać odpowiednie kwoty na podwyżkę poborów.

A więc z jednej strony przywrócenie bądźcobądź drobnych kwot, a z drugiej pozbawienie posad niewiadomo jak wielkiej liczby urzędników. — Nikt nie przeczy, że redukcja jest konieczna, sami urzędnicy to uznają, ale czy nie będzie to zbyt raptowna operacja? Mamy do 1 marca okrągło tydzień i przez tych kilka dni urzędnicy przeznaczeni do redukcji, będą żyli w obawie, co się z nimi stanie po upływie terminu wypowiedzenia. Małą dla nich jest pociechą zapewnienie zawarte w okólniku p. ministra, ż „część zredukowanych znajdzie później zajęcie w administracji państwowej po przeprowadzeniu reorganizacji w myśl wniosku komisji trzech". Słowo „później" jest zupełnie nieokreśloną datą, a pozatem sądziliśmy, że wnioski komisji trzech zmierzają do uproszczenia administracji przez zmniejszenie zatrudnionych w niej ludzi.

Tak czy owak, tysiące ludzi patrzy z troską na to, jak niebawem zostaną zepchnięci do szeregów „bezrobotnej inteligencji", której los jest tak ciężki.

—ooo—

Wódz chadecki w świetle prasy

Podawaliśmy w poprzednim numerze „Naprzodu" próbkę, jak reaguje endecka prasa śląska na zachowanie się p. Korfantego i jego „Polonji" w związku z aferą „Volksbundu". Obecnie przytoczymy głos bratniego organu naszego, katowickiej „Gazety Robotniczej". Nie będzie tam wymysłów — w guście: „kanalji", krążących pomiędzy poróżnionymi kuzynami, „Gazeta Robotnicza" ujmuje tę sprawę bardziej spokojnie i rzeczowo: Mianowicie pisze:

„Abstrahując od mniej lub więcej politycznie zabarwionych relacji polskich pism śląskich, nie ulega dla żadnego z tych pism najmniejszej wątpliwości, że chodzi tu o wykrycie olbrzymiego spisku, wrogiego państwu polskiemu. Jedyna „Polonja" zajęła chwiejne stanowisko co do oceny samego faktu, ograniczając się z początku wyłącznie do krótkiej wzmianki o fakcie samym; zaś artykuł o wykryciu spisku — naczelnego redaktora tego pisma p. Zabawskiego, był wszystkiem, tylko nie komentarzem wykrycia antypaństwowej działalności „Volksbundu". Stwierdzić trzeba stanowczo, że tłómaczenie p. Korfantego w „Rzeczpospolitej" a następnie w „Polonji", że ta jest zbyt poważnem pismem, by gonić za sensacjami, jest najpospolitszym wykrętem. Ta sama „Polonja" w każdym swem wydaniu poprostu roi się od różnych „szlagierów" sensacyjnych..."

Od siebie dodamy tutaj: wodzowie i prasa chadecka, atakowani przez endeków za znany kompromis z Niemcami w Bydgoszczy, oświadczyli, że stoją ponad szowinistyczną nagonką na cały żywioł niemiecki, że z lojalnymi Niemcami dążą do współpracy na terenie gospodarczym i że takie stanowisko leży w interesie państwa. Wyrażaliśmy wówczas zdanie, że chadecy stali się tak tolerancyjni dopiero wówczas, gdy skutkiem pęknięcia bloku z endekami znaleźli się w strachu o swoje mandaty. Ale samemu rozumowaniu chadeckiemu nie można było odmówić słuszności.

Inna sprawa, gdy nie chodzi wcale o Niemców, chcących lojalnie pracować na terenie gminnym, ale przeciwnie o ludzi, zaangażowanych w aferę szpiegowską! Rozumie się, gdyby to były jakieś szare, bezprotekcyjne jednostki runęłyby na aresztowanych groźnie organy korfanckie. Ale, że tak nie jest, że są tam wplątani ludzie z pod znaku Lewiatana — więc p. Korfanty zasłania się powagą swoich pism!

Powaga, która nakazuje półgębkiem traktować bardzo poważną i dla stosunków śląskich znamienną sprawę, a pozwala stronnice całe nawet w stołecznym organie p Korfantego przeznaczać na nieudolne karykatury i sensacyjne kroniki, upstrzone krzykliwemi tytułami.

Plutokratyczna powaga ma, widocznie, swoje odrębne przepisy.

—ooo—

ścia. Tymczasem jakiś szatan pozamieniał numery — i gdy się wyciąga los — zamiast swego numeru dostaje się inny. I dlatego przez całe życie ze wszystkich stron słyszy się skargi: „Nie ten" — i „nie ta!" Ja wiem, kogo miałem dostać za żonę, kim miała być moja miłość; dowiedziałem się w chwilę po śmierci. Mieszkała pod południowym biegunem — a ja — pod północnym. Przez całe życie tęskniłem do tej nieznanej, do tej wybranej dla mnie i przeznaczonej. Tęskniłem tak samo, jak i ona do mnie tęskniła a byłem zmuszony żyć z inną, której nienawidziłem i która nienawidziła mnie. Nienawidziła, bo jej miłość była gdzieś daleko, daleko, a znaleść jej nie było sposobu. Panie prezesie! My, pragnący wielkiej miłości opłacliśmy ją latami cierpień i klęsk, więc nam się ona należy. Powtarzam — jestem przedstawicielem prawie całej beznadziejnie błądzącej i szukającej swego szczęścia ludzkości. Domagam się odpowiedzi: kto śmiał wykraść czy zamienić nasze losy w owej wielkiej loterji miłości — i za jakie przewiny zesłane są te kary na nasze niewinne głowy. Za jakie?

Kierownik (do sekretarza): Niech Pan każe postawić podwójną wartę przy ziemskiej bramie. Jeśli chcą stamtąd uciekać — niech uciekają, tylko niech tu nie przychodzą, bo i bez tych uciekinierów mamy dosyć roboty. A teraz, jak już powiedziałem, urzędowanie przerywam. Proszę wyłączyć telefony i zgasić światła. Żadnych zażaleń z ziemi nie przyjmować. Niech sobie sami radzą jak mogą.

Sekretarz: Słucham Pana prezesa.

(Prezes i sekretarz wychodzą.)

—ooo—

Jak nas ogołocono ze zboża

Wedle wykazów urzędowych od sierpnia zeszłego roku do połowy lutego br. wywieziono z Polski 120 tysięcy ton pszenicy, 206 tysięcy ton żyta, 107 tysięcy ton jęczmienia i 45 tysięcy ton owsa. Cyfry te są wprost przerażające, jeżeli się uwzględni, że wedle najśmielszych obliczeń nasza zdolność wywozowa w pszenicy wynosiła najwyższej 60 tysięcy ton, czyli że samej pszenicy wywieziono podwójną ilość. Wszystkie argumenty przemawiające za ograniczeniem dowolnego wywozu, nie skutkowały, a na wiosnę dopiero pokaże się, co z tego wyniknie.

Jak bezmyślnie nasza biurokracja sobie postępuje, może poświadczyć następujący fakt. Gdy w ciągu ubiegłej jesieni wywożono na gwałt zboże, podniosły się głosy, aby bodaj utrudnić ten proceder przez nałożenie opłat wywozowych. Biurokracja „myślała" nad tem i wreszcie onegdaj wprowadzono w życie opłatę wywozową na pszenicę po 15 złotych od cetnara. Zrobiono to wtedy, kiedy już pszenicy do wywozu niema, a więc i opłaty wywozowe są bezprzedmiotowe.

Uderza także to, że pozwolono na wywóz takwielkiej ilości owsa, mimo że sfery wojskowe przestrzegały przed tem, jako że gotowo w kraju zabraknąć owsa dla wojska. I to nie pomogło, trzeba będzie teraz kupować owies dla koni zagranicą i obciążyć budżet zwiększonym wydatkiem. Co to jednak znaczy wobec tego, że wielcy rolnicy tak chcieli!

Sprawy partyjne

CKW PPS komunikuje: Wobec tego, że pomimo oficjalnego ze strony naszej organizacji oświadczenia, że wiadomość kolportowania przez wileńskie „Słowo" (powtórzona przez krakowski „Głos Narodu", przypisek red. „Naprzodu"), jakoby w napadzie bandyckim pod Sieniawką brali udział członkowie baranowickiej organizacji PPS, jest **nikczemnem oszczerstwem**, tenże dziennik „Słowo" w numerze z 13 lutego w dalszym ciągu, podając dalsze „szczegóły" śledztwa, ośmiela się informować opinję, że w liczbie 8 bandytów w napadzie pod Sieniawką było 5 PPS-owców, stwierdzamy na podstawie informacyj zebranych na miejscu, **że żaden z ujętych bandytów nie był członkiem PPS i że u żadnego z nich nie znaleziono ani bezpośrednich ani też pośrednich dowodów przynależności do PPS.**

Sekretarjat Generalny CKW.

—ooo—

RADA NACZELNA PPS. 14 i 15 marca w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. R. Szuwary i Bezrobotnego z Krzeszowic składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ob. **Baczakiewicza**, dyr. Kasy chorych w Chrzanowie. **Paweł Pilch.**

Na wezwanie tow. Z. Bociana składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam wszystkich towarzyszów z Krosna **do wzięcia udziału w Łańcuchu prasowym „Naprzodu".**

Inż. Bohdan Żuławski, Krosno.

Składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam **dra Józefa Rozenzweiga** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnego nazwiska.

Dr. Bronisław Feller.

Na wezwanie tow. **Handzlika** składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnych nazwisk tow. **Szymona Israelego**, tow. **Antoniego Drozdowskiego** i tow. **Ignacego Ścibora.**

Wiesław Wohnout.

Z tajników węgierskiej afery fałszerskiej

Jak wiadomo, obrady wybranej przez Zgromadzenie narodowe komisji dla zbadania tajników afery fałszerskiej są tajne. Mimo to wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ przynosi detaliczne szczegóły z tych obrad i to tak ściśle, że rząd węgierski nie próbuje nawet zaprzeczyć, twierdząc tylko, że „wobec tajności obrad nie może zająć stanowiska“. Ostatnio „Arbeiter Zeitung“ podaje ciekawe szczegóły z obrad tej komisji w dniu 19 bm.

Posiedzenie to było nader burzliwe z powodu postępowania przewodniczącego Szitvaya, który dąży do rozbicia komisji. Jest to zrozumiałe, ileże komisja wykryła dotąd wiele dla rządu nieprzyjemnych rzeczy, a rząd boi się, że dalsze obrady wykryją jeszcze gorsze rzeczy. Podczas obrad komisji dowiedziano się, że poseł francuski w Budapeszcie Clinchant znowu interwenjował u Bethlena, przedstawiając mu, że rząd węgierski w sprawie fałszerskiej sam nic nie odkrył i że wszystko, co dotąd wiadomo, zostało odkryte przez policję francuską i holenderską. Dalej dowiedziano się, że rząd francuski zdecydowany jest użyć wszystkich środków, aby wymusić ustąpienie Bethlena.

Na posiedzeniu komisji pos. Vaszonyi postawił 61 wniosków. Między innemi żądał:

1) stwierdzenia faktu, że po przesłuchaniu sekretarza Windischgraetza kazał naczelny prokurator Strache sprowadzić do swego biura Nadossy'ego i powiedział mu: „Kochany Emeryku, czy chcesz zeznawać przed komisją? Wiesz przecież, że na komisji ten obrzydliwy żyd (Vaszonyi) wprowadził Windischgraetza swojemi pytaniami w przykrą sytuację.“ Na to Nadossy odpowiedział: „Komisja może mnie...“

2) stwierdzenia, czy po tej rozmowie między Strachem a Nadossym drugi prokurator Kovacs pojechał do więzienia, w którem siedzą generałowie Kurtz i Haits (kierownicy instytutu kartograficznego) i polecił im, aby i oni odmówili zeznania przed komisją.

3) przesłuchania margrabiego Pallavicini'ego na okoliczność, jakie polecenie Bethlen przez sekretarza stanu Pronay'a dał Nadossy'emu w listopadzie zr. Pronay opowiadał w klubie, że Bethlen wówczas kazał mu powiedzieć Nadossy'emu, aby z temi sprawami (fałszerstwami) dał już sobie spokój“. Wedle oświadczenia Pallavicini'ego z tych słów wynika, że Bethlen już w listopadzie wiedział o fałszerstwach i o udziale Nadossy'ego.

4) przesłuchania Bethlena na okoliczność, kiedy dowiedział się o istnieniu organizacji „Honszeretet“, z której pod osobistem kierownictwem biskupa Zadraveca wybrano ludzi, którzy wyjechali za granicę dla spieniężenia falsyfikatów.

Te i inne wnioski Vaszony'iego zostały przez komisję odrzucone. Między innemi dowiedziano się na tem posiedzeniu, że wysłanego do Hagi urzędnika policji budapeszteńskiej dla przestudjowania protokołów spisanych z Jankovicem władze holenderskie zupełnie nie dopuściły do tych protokołów tak, że odjechał z niczem.

Po odrzuceniu tych wniosków mniejszość komisji zażądała, aby wydano jej jeden egzemplarz protokołu celem opracowania wotum mniejszości. I to żądanie zostało odrzucone. Protokół, zawierający 3 tysiące stron pisma maszynowego, będzie mogła opozycja tylko częściowo przepisać i to pod kontrolą.

W kołach parlamentarnych słychać, że rząd dąży do kompromisu z opozycją. Chodzi o to, aby Bethlen mógł 8 marca pojechać na posiedzenie Ligi narodów do Genewy i chciałby, aby do tego czasu komisja zakończyła swe prace. Naturalnie liczy on na to, że większość komisji poweźmie uchwałę rehabilitującą go tak, że będzie mógł jako „zwycięzca“ stanąć w Genewie. Gdyby nawet to mu się udało, to jeszcze pytanie, czy delegaci państw zechcą z takim Bethlenem zasiąść do wspólnych obrad.

—ooo—

DALSZE WYNIKI ŚLEDZTWA W WĘGIERSKIEJ AFERZE FAŁSZERSKIEJ

Wiedeń, 22 lutego (PAT). Budapeszteński „Esti Kurjer“ donosi, że prezydent ministrów hr. Bethlen oraz minister finansów Bud odjadą do Genewy 6 marca. Gdyby sprawozdanie parlamentarnej komisji śledczej dotyczące afery frankowej nie zostało załatwione na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego do tego terminu, rząd przerwie debatę nad tem sprawozdaniem.

Francuscy funkcjonarjusze policyjni otrzymali onegdaj pakunek, który nosił napis następujący: „3471 sztuk fałszywych banknotów frankowych“. Po otwarciu pakunku znaleziono w nim resztki spalonego papieru oraz popiół. Na życzenie francuskich funkcjonarjuszów przeprowadziła policja analizę chemiczną tego papieru. Również spalony został w zakładzie chemicznym jeden fałszywy banknot tysiącfrankowy celem przekonania się, czy popiół jego identyczny jest z zawartością przysłanego popiołu.

GDZIE KUPIONO MASZYNĘ?

Wiedeń, 22 lutego (PAT). Urzędowo donoszą: Dyrekcja policji otrzymała od prokuratorji budapeszteńskiej pismo, domagające się stwierdzenia, czy Władysław Göro zamówił w roku 1924 u firmy Hugo Carmine w Wiedniu maszynkę drukarską. Przeprowadzone natychmiast ze strony policji wiedeńskiej śledztwo wykazało prawdziwość tego faktu.

WINDISCHGRAETZ CHCIAŁ UCIEC DO INDYJ

Wiedeń, 22 lutego (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą z Szarospataku, że w tych dniach nadszedł tamże pod adresem ks. Windischgraetza list z Bombaju odpowiadający na zapytanie księcia w tym kierunku, że w mieście będzie miał sposobność osiedlenia się wraz ze 100 do 150 towarzyszami ks. Windischgraetza. Z przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa wynika, że Windischgraetz miał zamiar wyemigrować w lutym wraz z 50 zdemobilizowanymi oficerami oddziału Ostenburga do Indyj. Można wnioskować, że Windischgraetz miał jeszcze i inne cele w związku z aferą frankową, wobec czego przystąpiła obecna policja budapeszteńska do dokładnego zbadania korespondencji księcia z ostatnich 2 lat.

Tow. poseł Niedziałkowski o stosunkach polsko-czeskich

„Ceskie Slovo“ ogłasza 21 bm. wywiad z posłem Niedziałkowskim w sprawie zbliżenia Czechosłowacji i Polski. Poseł Niedziałkowski oświadczył, że jest zdecydowanym zwolennikiem kulturalnego i politycznego zbliżenia Polski i Czechosłowacji, które musi doprowadzić do zbliżenia gospodarczego. Gospodarcza współpraca Polski i Czechosłowacji musi być zdaniem posła Niedziałkowskiego w harmonji z dążeniem do stworzenia międzynarodowego programu gospodarczego w związku z przygotowaniami międzynarodowej konferencji gospodarczej. Na zapytanie, co sądzi o projekcie unji celnej polsko-czechosłowackiej, pos. Niedziałkowski odpowiedział: Co się mnie tyczy, sądzę, że dla interesów rządu obu narodów i pokoju światowego w zupełności wystarczy program współpracy politycznej i gospodarczej, ale współpracy konsekwentnej i programowej. Nazwa tu nie decyduje. Polska Partja Socjalistyczna ze swej strony od szeregu lat pracuje pod zbliżeniem Polski i Czechosłowacji, a to w porozumieniu ze socjalistami Czechosłowacji.

Przegląd społeczny

—o—

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W WIELICZCE

W niedzielę 14 lutego odbyło się w Domu robotniczym liczne zgromadzenie robotników salinarnych, zorganizowanych w Centralnym Związku górników z następującym porządkiem obrad: 1) obecna sytuacja w przemyśle górniczym; 2) kwestja kas brackich w państwowych salinach. Po zagajeniu przez tow. Tatarę, wybrano przewodniczącym tow. Jedynaka, który powołał na sekretarza tow. Wyligałę. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Tatara, który wskazał na straszliwą nędzę wśród górników skutkiem bezrobocia oraz nader niskich zarobków z jednej strony, a z drugiej zaś strony z powodu niezmiernie wygórowanych cen środków żywności. Mowca wskazał na Dąbrowę Górniczą, gdzie wskutek warcholstwa komunistów i faszystów, kapitaliści węglowi przedłużyli czas pracy.

Co do salin państwowych, referent wykazał niedorzeczną politykę w rządowych przedsiębiorstwach solnych przez miarodajne czynniki w Warszawie, które dążą do zniszczenia tych przedsiębiorstw, aby umożliwić „Solweyowi“ jak największe dochody w jego prywatnych zakładach solnych. Następnie przemawiał tow. Jagła o kwestji kas brackich, wykazując, jakie straty poniosły kasy brackie, przez udzielenie przymusowej pożyczki rządowi austrjackiemu a także i rządowi polskiemu. Obecnie konieczną rzeczą jest wywrzeć silny nacisk na rząd, by przejął obecne fundusze kas brackich oraz płacone przez robotników wkład miesięczne do tychże kas, a w zamian za to niech rząd wypłaca pełne prowizje z 30 dni obliczane wszystkim prowizjonistom. Tylko w ten sposób mogą być uratowani prowizjoniści od strasznej nędzy, jaką przeżywają wskutek pokrzywdzenia ich przez rząd, który im okroił prowizje pobieraną przed wojną. W tej sprawie zebrani przyjęli rezolucję, domagającą się jak najrychlejszego zrealizowania tej ważnej sprawy tak dla robotników czynnych jak i dla prowizjonistów.

Z TEATRU

Bagatela: **„MASZYNA PAROWA“**, komedja w 3 aktach F. X. Svobody.

Któż nie zna cyklu humorystycznych powieści Hermana o teściu Kondeliku i zięciu Vejvarze? — Pierwowzór ich stanowi berlińska serja powieści Juljusza Stindego o pani Buchholz i rodzinie Buchholzów. Są to wszystko wesołe, pogodne, zabawne powieści, osnute na tle rodzinnego życia drobnomieszczaństwa; ciasny to światek, niema w nim wielkich charakterów, ani wielkich idei, ale też nima i wielkich grzechów; panuje w nim atmosfera zadowolenia, zamącana jedynie drobnemi przykrościami i dolegliwościami, niezbyt szkodliwemi, zgoła nie tragicznemi, raczej śmiesznemi. Brak tu pierwiastka wielkiego współczucia serdecznego dla nieszczęścia ludzkiego, który to pierwiastek nadaje szczególne zabarwienie i wyższą wartość powieściom Dickensa i ogółowi utworów humoru angielskiego. Rodzaj Stindego jest bezpretensjonalny, chce tylko bawić trafną obserwacją, lekką karykaturą, łagodną satyrą. Czeska odmiana tego rodzaju jest nieco bardziej pogrubiona i daje wyraz zmysłowi praktycznemu, tak znamiennemu dla umysłowości czeskiej. Widać to na powieściach Hermana, widać to i na „Maszynie parowej“ Svobody, która jest scenicznym okazem scharakteryzowanego powyżej działu literatury czeskiej.

Światek drobnomieszczański ukazany tu jest śmiesznie, ale bez owej żółci, którą zaprawiona jest np. „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej. Ta czeska „dulszczyzna“ jest pogodna i dobroduszna. Zamożny kamienicznik Malik, człowiek przeciętny (przeciętny w tem znaczeniu: ani wielki mędrzec, ani mały głupiec), jest przeciwieństwem Felicjana Dulskiego: tyran domowy, zamęczający rodzinę. Z braku zajęcia „rządzi“ nieustannie w domu, który ego istną stał się plagą. Rodzina drży przed swoim dręczycielem i nikt nie ośmiela się powiedzieć prawdy w oczy. Konkurent jednej z jego córek zapomocą fortelu komedjowego sprawia, że tyran domowy usłyszał od całej swej rodziny słowa prawdy, a do tego kazanie o potrzebie pracy pomimo dobrobytu. Wzruszony i nawrócony otrzymaną lekcją, tyran i zrzęda poprawia się i w ten sposób zapewnił p. Svoboda swobodę i niezmąconą niczem pogodę rodzinie drobnomieszczańskiej.

Zabawna ta komedja została z humorem odegrana przez zrzeszenie Bagateli. Zwłaszcza p. Zbucki w roli Malika i p. Heniowski stworzyli figury bardzo komiczne. Z sił kobiecych wyróżniły się p. Krajewska w roli zahukanej pani Malikowej i p. Treszczyńska w roli czupurnej gimnazjalistki. Całość szła w tempie żywem, pełen werwy.

* * *

Teatr im. Słowackiego: **„PRZYJACIELE“**, komedja w 4 aktach Aleksandra Fredry.

Jako dwunastą z rzędu w cyklu fredrowskim wznowił p. Trzciński komedję Fredry „Przyjaciele“. Śp. Ferdynand Feldman znalazł znakomitego następcę w charakterystyczno-komicznej roli Smakosza w osobie p. Leliwy. Obok niego wyróżniła się p. Kłońska-Lauerowa jako wyborna panna Bobine. Równie dobrymi byli p. Dobiesław jako dorobkiewicz Wtorkiewicz, p. Kułakowski jako zdegenerowany baron Antenacki i p. Wysocki w roli Krupkowskiego objętej w ostatniej chwili w zastępstwie p. Szymborskiego który zachorował. — Pełna wdzięku Zofją była p. Kossocka. Dwóch romantycznie szlachetnych przyjaciół Zdzisława i Czesława odtworzyli w dobrym stylu pp. Niewiarowicz i Rozmarynowski. — Wiersz fredrowski brzmiał ze sceny wyraźnie i dźwięcznie. E. H.

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 lutego.

Zaległe emerytury będą wypłacone

Ciągnąca się już od szeregu miesięcy sprawa wypłaty zaległości emerytalnych, wynikła z niewłaściwej częstokroć waloryzacji emerytur, została obecnie załatwiona definitywnie. Min. skarbu wydało na skutek starań Zw. emerytów cywilnych okólnik, regulujący tę sprawę. Zaległości będą wypłacane niezwłocznie jednorazowo. Jedynie wypłaty, przypadające na zasadzie rozporządzeń Rady ministrów z dn. 20 maja 1925 r. ze względów „utrzymania równowagi budżetowej" będą wypłacane w sześciu ratach.

—ooo—

Roboty kanałowe i nawierzchniowe w Krakowie

Od początku lutego rozpoczęła gmina m. Krakowa budowę kanału w ulicy Tarnowskiego w dzielnicy Podgórskiej; nadto zarząd miasta postanowił odwodnić nowourządzającą się i zabudowującą aleję pod kopcem Krakusa w dzielnicy Podgórskiej i podjął roboty w połowie bm. nadbudowę kanału w ulicy Kolejowej pod linją kolejową Kraków-Sucha i w północnej części Alei pod kopcem Krakusa. Kanał ten obejmuje około 70-morgową zlewnię podgórską, położoną po lewej i prawej stronie toru kolejowego Kraków-Sucha tj. południowy stok wzgórz za kościołem podgórskim i za parkiem Bednarskiego, oraz północny stok kopca Krakusa.

W dalszym ciągu po uporządkowaniu zeszłego roku Płuczki za ulicę Nowowiejską i Chocimską, zarząd miasta przystąpił do porządkowania Płuczki w ulicy Miechowskiej i Misjonarskiej, ulicy dra Lea i Czarnowiejskiej. Roboty rozpoczęto w pierwszej połowie bm. na ulicy Miechowskiej. Roboty te zwiedził wczoraj wiceprez. Rolle. Ponadto Zarząd miasta postanowił skanalizować ul. Niecałą w dz. VI, ulicę Robotniczą w dz. XXII i około stacji Podgórze miasta. Roboty te rozpoczną się w bieżącym tygodniu. Z robót nawierzchniowych oprócz robót konserwacyjnych rozpoczął Zarząd miasta wczoraj uporządkowanie chodnika koło klasztoru SS. Sercanek i porządkowanie placu pod Sokołem. Oprócz tego w tym tygodniu rozpoczną się roboty około chodników w ulicy Pawiej.

—ooo—

WYJAZD KOMISARZA RZĄDU DO WARSZAWY. Komisarz rządu Ostrowski wyjechał w towarzystwie starszego radcy Dra Zawadzkiego do Warszawy w sprawach gminy m. Krakowa.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH DLA BEZROBOTNYCH. Syndykat dziennikarzy krakowskich złożył z dochodu reduty tegorocznej do rąk komisarza rządu Ostrowskiego kwotę 1000 złotych na rzecz bezrobotnych w mieście Krakowie.

ZJAZD SĘDZIÓW MAŁOPOLSKICH ZACHODNIEJ W KRAKOWIE. W gmachu sądu okręgowego cywilnego w Krakowie obradował w niedzielę zjazd sędziów, należących do Związku sędziów Małopolski zachodniej. Przewodniczył prezes Zw. dr. Józef Muczkowski. Przedmiotem obrad była zamierzona przez rząd nowelizacja ustawy o uposażeniu sędziów. Rząd zamierza skasować odrębność sądownictwa i wcielić sędziów do poszczególnych rang urzędniczych. Sędzia Rożański (Kraków), jako referent, przedstawił przebieg dotychczasowych usiłowań Związku sędziów, celem uchylenia zamierzonej nowelizacji i przedłożył rezolucję przyjętą przez aklamację i bez dyskusji. W rezolucji zwracają się zebrani do rządu z żądaniem zachowania odrębności sądownictwa, oraz domagają się, ażeby dotychczasowe pobory sędziów nie doznały obniżenia.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. W czasie od 14 do 20 bm. na szkarlatynę zachorowało osób 6, w tem 2 obce, na dyfterję 3, w tem 1 obca na tyfus brzuszny 1, na ospę wietrzną 1, na tężec 1 obca, na mumps 35, na odrę 11.

Z CYKLU ODCZYTÓW W JĘZYKACH OBCYCH YMKI następny odczyt odbędzie się we czwartek 25 bm. Wygłosi go w języku angielskim p. prof. E. Kelly.

WYKŁADY Z DZIEDZINY RADJO-TECHNIKI. Dziś we wtorek o godz. 7 wieczór odbędzie się w niższem Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska l. 9 odczyt inż. F. Goldberga na temat: „Teoretyczne zasady radjotechniki nadawczej i odbiorczej".

„PISMO CZŁOWIEKA, JAKO ZWIERCIADŁO JEGO DUSZY I CIAŁA" będzie tematem wykładu p. H. Grafskiego, który odbędzie się dnia 24 bm. w Wyższej szkole przemysłowej, Aleja Mickiewicza 7. Początek o godz. 6.15 wieczorem.

Wynik wyborów do sądu przemysłowego w Krakowie

Socjaliści wybrani jednomyślnie

Wczoraj w niedzielę odbyły się w Krakowie wybory asesorów i zastępców sądu przemysłowego oraz asesorów sądu apelacyjnego. Udział głosujących był znaczniejszy jak przy ostatnich wyborach, co świadczy bardzo dodatnio o uprawnionych do głosowania robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych, którzy tłumnym udziałem w wyborach wykazali zrozumienie ważności sądu przemysłowego i jego składu osobowego. **Żadna partja polityczna nie wysunęła swojej listy, nie zdobyła się na to nawet tak krzykliwa zwykle chadecja, wiedząc oczywiście z góry, że żadna lista, poza wysuniętą przez Radę związków zawodowych, nie zdobyłaby w Krakowie większości.**

Wynik głosowania w poszczególnych grupach przedstawia się cyfrowo jak następuje:

W grupie I (robotnicy metalowi) oddano głosów — 333, w grupie II (budowlani) głosów — 371, w grupie III (odzieżowi) głosów — 86, w grupie IV (drukarze, drzewni itp.) głosów — 286, w grupie V (spożywczy) głosów — 347, w grupie VI (handlowcy) głosów 278, w grupie VII (urzędnicy prywatni) głosów — 154.

Wszystkie głosy padły na listy wysunięte przez Radę związków zawodowych w Krakowie. Socjaliści zostali przez ludność robotniczą Krakowa wybrani jednomyślnie.

Wykrycie tajnej fabryki tytoniu i papierosów

Wczoraj rano wywiadowca policji spotkał w ulicy Zwierzynieckiej pewnego osobnika, niosącego tobół. Wobec podejrzanego zachowania się owego osobnika, wywiadowca aresztował go i odprowadził „pod Telegraf". Tu stwierdzono, że w tobole tym znajdował się tytoń. Osobnik ów w śledztwie przyznał się, że tytoń niósł do Jana Kurasiewicza, zamieszkałego przy ul. Zamkowej 3. Natychmiast udała się policja do mieszkania Kurasiewicza, gdzie zastano **formalną fabrykę wyrobów tytoniowych. Znaleziono tam całą masę etykiet na najprzedniejsze tytonie, a przedewszystkiem na tytonie macedońskie. Prócz tego znaleziono większą ilość gilz na wyrób damesów. Policja zakwestjonowała wielką ilość tytoniu, oraz liście tytoniowe.** Lokal opieczętowano. **Pokątnych fabrykantów tytoniu w osobach 28-letniego Jana Kurasiewicza i 20-letniego Józefa Anielczyka, zamieszkałego przy ul. św. Katarzyny 5, aresztowano i odstawiono do sądu.** W powyższej sprawie toczą się dalej dochodzenia, gdyż zachodzi **podejrzenie, że tytoń i etykiety, oraz gilzy pochodzą z kradzieży w fabryce monopolu tytoniowego w Krakowie.**

—ooo—

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 24 bm. posiedzenie naukowe wspólne z krak. Towarzystwem higienicznem. Na porządku dziennym: 1) doc. Szymanowicz: „Demonstracja chorej" (Hyperemesis gravidarum an neoplasma ventriculi), 2) dr. Eisenberg i doc. Bujak: dalszy ciąg wykładów „O etjologji szkarlatyny i o szczepieniach ochronnych", 3) dyskusja.

SZPITAL GMINY IZRAELICKIEJ. Na posiedzeniu Rady wyznaniowej złoży prezydent gminy izraelickiej Dr. Rafał Landau sprawozdanie o rozwoju szpitala gminnego za czas od jego otwarcia, tj. od stycznia do końca grudnia 1925 roku. W czasokresie tym leczono chorych, dochodzących 20.271 bez różnicy wyznania, nie licząc powtórnych ordynacyj. Stałych chorych leczono w tym czasie 1040 osób przez 21.290 dni. Przeciętny pobyt jednego chorego w szpitalu wynosił 20 dni. W tym czasie zmarło w szpitalu 78 osób. W szpitalu pracuje 33 lekarzy w tem 19 płatnych. Obecnie rozszerza się szpital, przez co uzyska się 10 sal dla chorych i 1 salę na porody. W szpitalu istnieją oddziały dla chorób wewnętrznych, chirurgji, chorób dzieci, kobiecych, ocznych, uszno-laryngologicznych, skórnych i wenerycznych, oddział ortopedyczny, dentystyczny i zakład Roentgena. Szczegółowych wyjaśnień o szpitalu udzielił dyrektor szpitala Dr. Jan Landau, poczem po ożywionej dyskusji, w której podnoszono gorliwą i ofiarną pracę lekarzy szpitalnych, uchwalono wyrazić podziękowanie dyrektorowi, zarządowi, tudzież urzędnikom szpitala za gorliwą i sumienną pracę dla dobra chorych. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono wydać je drukiem.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W KAPLICY ARCYBISKUPIEJ. Dnia 20 bm.. jak już donosiliśmy, policja krakowska zdołała ująć sprawców kradzieży z włamaniem do kaplicy arcybiskupa krakowskiego w pałacu biskupim, przy ulicy Franciszkańskiej.

Jak stwierdzono, sprawcami tej kradzieży są znani policyjnie niebezpieczni włamywacze mieszkaniowi: Piotrowicz Franciszek, lat 28 z Krakowa, oraz Nadberedzny Karol z Pomorza.

Wymienieni jak śledztwo wykazało — do czego także i przyznali się, dostali się do pałacu biskupiego niespostrzeżeni, a drzwi do kaplicy otworzyli wytrychem, skąd skradli przedmioty, które częściowo pogięli a następnie zakopali w ziemi na polach za Parkiem krakowskim.

W toku dochodzenia ujawniono następnie, że Piotrowicz jeszcze w roku 1925 nosił się z zamiarem dokonania tej kradzieży, a mianowicie gdy pewnego razu udał się do pałacu po jakieś wsparcie otworzył przypadkowo drzwi do kaplicy wytrychem i niespostrzeżony przez nikogo przez jakiś czas tam przebywał. Po wyjściu z więzienia, przypomniał sobie o kaplicy biskupiej i kradzieży tej dokonał wraz z Nadberedznym. Po wywiadach i śledzeniu przestępców, zauważono, że wymienieni coś zakopali w ziemi na polach za Parkiem krakowskim, a po odkopaniu stwierdzono, iż to właśnie porozbierane na kilka części przedmioty skradziono z kaplicy, które na szczęście nie uległy poważniejszemu zniszczeniu. — Wymienieni przestępcy dokonali jeszcze włamania na strych przy ulicy Karmelickiej i innych, co do których toczą się dalsze dochodzenia. Obu złodziei odstawiono do aresztów sądu okręgowego w Krakowie.

SPRAWA DRA BADERA O ZABICIE LUDWIKA MARGULIESA. Przy doręczeniu aktu oskarżenia zgłosił obwiniony **Dr. Jan Bader u sędziego śledczego Dra Pelczara sprzeciw**, którego wywód ma najpóźniej wnieść w sobotę. Dla wygotowania, jak przewidują, bardzo obszernego wywodu **sprzeciwu kancelarja adwokata Dra Badera od kilku dni odpisuje pod kontrolą sądu całe akta w osobnym do tego celu wyznaczonym pokoju**, do którego sprowadzono maszynę do pisania i przydzielono kilka sił pisarskich. **Jako obrońca oskarżonego Dra Badera zgłosił się w ostatnich dniach ojciec jego Dr. Leopold Bader**, adwokat w Krakowie, — przedkładając podpisane przez oskarżonego pełnomocnictwo. **Ustawa nie wyklucza od obrony najbliższych krewnych. Występowanie ojca w sali sądowej w charakterze obrońcy swego syna byłoby jednak zdarzeniem sądowem, dotąd w Krakowie i gdzieindziej niewidzianem.** W śledztwie dotychczasowem występowali jako obrońcy Dra Jana Badera po kolei dwaj adwokaci krakowscy: **Dr. Natan Oberlander i Dr. Salomon Oberländer**, a następnie przybył jeszcze w śledztwie **adw. dr. Reinhold**. Rodzinę zabitego zastępuje **adwokat Dr. Heski**, prokuraturę Dr. Michałowski; **skład trybunału ogłoszony będzie po prawomocności aktu oskarżenia.**

KRADZIEŻE. Dr. Jan Zieleniewski, lekarz, zam. przy ul. Kopernika l. 34, doniósł do policji, że w czasie od 11—20 bm. skradziono mu ze zamkniętego strychu bieliznę znaczoną J. Z. wartości 200 złotych. — Na szkodę Chaima Brauma, zam. przy ul. Starowiślnej l. 37 skradziono dnia 20 bm. między godz. 19 a 20 z niezamkniętego przedpokoju na I piętrze futro czarne podbite tchórzami z kołnierzem wydry wartości 1000 złotych. — Dr. Aleksandrowa Redo, zamieszkałem w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 11, skradziono z niezamkniętego przedpokoju czarne palto, podbite wataliną, z kołnierzem selskinowym, oraz rękawiczki skórkowe, które znajdowały się w kieszeni palta — łącznej wartości 400 złotych.

OKRADZIONE ZAKONNICE. Przełożona klasztoru Norbertanek doniosła, że w nocy z 20 na 21 bm. skradziono ze strychu budynku klasztornego przy ul. Kościuszki 7 worków mąki pszennej, a przed trzema tygodniami z tego samego strychu 3 worki mąki — łącznej wartości 500 złotych. — Sprawcy dostali się do zabudowań klasztornych przez okno w dachu od strony Wisły, przez które wyrzucili skradzioną mąkę.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIA. Anna Nowak, zamieszkała przy ul. Rakowickiej 1, doniosła do policji, że siostra jej Zofja lat 22, wyjechała dnia 2 bm. z Łodzi do Krakowa i dotychczas do Krakowa nie przybyła, jak również nie dała żadnej wiadomości o sobie, tak, że zachodzi obawa wypadku. — Jan Róg, zamieszkały w Rabce, doniósł do policji o wydaleniu się z domu dnia 6 bm. swego syna Zdzisława lat 12 i Jana Sistonia, lat 16, którzy mimo poszukiwań nie zostali odnalezieni.

ZDERZENIE DOROŻKI Z TRAMWAJEM. W niedzielę o godz. 18.15 zderzył się wóz tramwajowy Nr. 59 w ulicy Sławkowskiej z dorożką jednokonną. Skutkiem tego zderzenia został pokaleczony koń i złamany dyszel dorożki. Woźnica dorożki wyszedł bez szwanku, jak również nikt nie odniósł uszkodzenia.

WYŁUDZENIE POD POZOREM WYSZUKANIA POSADY. Marja Bartlowa, zamieszkała przy ul. Retoryka 1, zgłosiła o policji, że dnia 16 bm. nieznana jej bliżej kobieta wyłudziła od niej kwotę 100 złotych pod pozorem wystarania się dla donoszącej o posadę w Bielsku i znikła w niewiadomym kierunku. Opisu owej kobiety brak.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych komedja Lengyela „Bitwa pod Waterloo“ z pp. Morską, Zalewską, Zniczem, Leliwą, Brackim w głównych rolach. Komedja ta po tem przedstawieniu na dłuższy czas schodzi z afisza. Jutro szkolne przedstawienie „Przyjaciół“ Fredry o godz. 7 wieczór. W piątek powtórzenie tejże komedji na jedynem w tym tygodniu publicznem przedstawieniu. We czwartek na przedstawieniu popularnem komedja paryska „Codziennie o piątej“. W sobotę premjera komedji Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister“, która wchodzi na repertuar w Krakowie po sukcesach w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. W przyszłą niedzielę poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość“.

Z TEATRU BAGATELA. Groteskowa komedja Svoboty „Maszyna parowa“ powtórzona zostanie we wszystkie dni tygodnia do czwartku włącznie. Główne role grają: Zbucki, Krajewska, Heniowski, Dahlkówna, Biliżanka, Treszczyńska, Berwald-Kosińska.

SŁYNNY LWOWSKI TEATR „SEMAFOR“ rozpocznie swoją gościnę w Bagateli od piątku dnia 26 bm.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś powtórzenie rewji „Od a do z pod sukienką“. W rewji bierze udział cały zespół solistów i baletowy. Rewja grana będzie przez cały bieżący tydzień.

OLGA-OLGINA (Maywalt) śpiewaczka koloraturowa, wystąpi z jedynym koncertem dziś, we wtorek 23 bm. i wykona program, obejmujący arje i pieśni. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego ul. Sławkowska 8 i od godz. 6 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

SUKCES C- I B-KLASOWYCH DRUŻYN. Ostatnia niedziela dała sposobność do zanotowania b. pomyślnego objawu. Oto lekceważone a przez publiczność mało doceniane drużyny słabsze pokazały ostre pazurki które omal nie przyprawiły czołowych klubów krakowskich o klęskę. W pierwszym rzędzie piękne wrażenie zrobiła C-klasowa „Legia“, która swą grą dowiodła, że Wydział gier powinien bezwzględnie klub ten przesunąć do B-klasy. Wszystko przemawia za tem, w szczególności wspaniała organizacja, inicjatywa i sprężystość czynników klubowych, godna naśladownictwa, wreszcie doskonały wyczyn sportowy karnej i dyscyplinowanej jedenastki. Pięknym sukcesem może się poszczycić również „Krowodrza“, z którą mistrz okręgu dużo miał do roboty, jak niemniej „Olsza“ i „Zwierzyniecki“, pierwsza pogromczyni „Jutrzenki“, drugi twardy orzech dla „Wawelu“.

WISŁA—KROWODRZA 2:1 (0:1). „Wisła“ bez Reymana III. Adamka, Gierasa i Pychowskiego. Gra ładna i żywa W „Krowodrzy“ najlepszą częścią była lewa strona ataku: Molenda i Pstruś, dobry środkowy pomocnik, zaś bramkarz w doskonałej formie. W „Wiśle“ na pierwszy plan wybijali się Kotlarczyk i Styczeń (tylko do pauzy), obrona Kaczor, Skrzynkowiecki niepewna. Przebieg gry zaznaczył się do pauzy przewaga „Krowodrzy“, która uzyskuje w 32 minucie 1 bramkę z wolnego. W drugiej połowie wyrównuje Czulak z karnego, a ostatniego zwycięskiego goala strzela Reyman I. Sędziował p. Seidner b. dobrze. Jest to jeden z najlepszych sędziów polskich, który obchodził na tych zawodach jubileusz 150-krotnego kierownictwa zawodami oficjalnem.

MAKKABI—LEGJA 1:1. Jak ważnym czynnikiem w sporcie są ambicja, ofiarność i bezinteresowne umiłowanie sportu, dowiodła onegdajsza gra młodej C-klasowej drużyny Legji. Nie było „mistrzów“, pociągnięć solowych, obliczonych na poklask publiczności, ale zwarta jedenastka świadoma walki o zwycięstwo. To też Makkabi nie dochodziła właściwie do głosu, panem sytuacji przez cały czas była Legja. Już przed pauzą bramkarz biało-niebieskich miał sporo do roboty, a bramki strzelonej pięknie przez Pietrzyka obronić nie mógł w żaden sposób, raczej mógł to uczynić bramkarz Legji, kiedy Makkabi wyrównała. W drugiej połowie gra stała się więcej otwarta, lecz ciągle stroną atakującą była Legja, która nie wykorzystała rzutu karnego i kilku pozycyj podbramkowych. Z Legji wyróżnili się doskonały Babraj, Pietrzyk i Grabka. Makkabi zareprezentowała się słabo, brak treningu dawał się poważnie odczuć. Sędziował p. Arczyński naogół dobrze.

LEGJA II—JEHUDA 4:1. Żadne zwycięstwo Legji. Bramki zdobyli Rospond 2, Ziembiński i Znój po jednej.

OLSZA—JUTRZENKA (kombinowana) 6:1. Wynik zbyt wysoki nie odpowiadał faktycznemu stosunkowi sił. Jakkolwiek Jutrzenka miała tylko trzech graczy z pierwszej drużyny, to jednak do pauzy była stroną atakującą. Dopiero po pauzie dla braku wytrzymałości musiała ulec silniejszemu fizycznie przeciwnikowi. Sędzia p. Łaba bez zarzutu.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI 5:3 (2:3). Zwierzyniecki do pauzy lepszy. W drugiej połowie gracze tego klubu szybko się wyczerpali. Wawel b. słaby. M. Ster.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO, które odbyło się dnia 18 bm., wybrało nowy zarząd w następującym składzie: prezes inż. Ignacy Rosenstock, wiceprezes Zygmunt Klemensiewicz, sekretarz Maksymiljan Statter, skarbnik Bohdan Małachowski, członek Zarządu Władysław Budzisz.

—ooo—

Z Polski

POTĘPIENIE NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ STUDENTÓW ŁAMISTRAJKÓW. „Robotnik“ podaje następujący list: Na podstawie uchwały Walnego Zebrania z dnia 12 grudnia 1925 roku uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o pomieszczenie w Jej poczytnem piśmie niżej załączonego komunikatu: „Walne Zebranie Tow. Bratniej Pomocy S. P. W. wyraża ubolewanie ustępującemu Zarządowi, który wbrew brzmieniu art. 3 Statutu, że „Towarzystwo jest apolitycznem zrzeszeniem Studentów Polaków w celu samopomocy“ brał pośrednio czynny udział w łamaniu strajku w Elektrowni Łódzkiej. Walne Zebranie zastrzega się jaknajkategoryczniej przeciwko stosowaniu tego rodzaju metod pośrednictwa pracy na przyszłość. Powyższą uchwałę Walne Zebranie poleca Zarządowi podać do wiadomości wszystkich pism warszawskich i łódzkich“ Za Zarząd Tow. Bratniej Pom. SPW. K. Godlewski (prezes).

KRWAWA TRAGEDJA DWOJGA ZAKOCHANYCH. W piątek o godzinie 6.50 rano strażnik akcyzowy Józef Rojek, zawiadomił policję we Lwowie, że na miejskich polach obok drogi Kulparkowskiej natknął na nieznanego mężczyznę i kobietę, którzy popełnili zamach samobójczy. Widok jaki się przedstawił przybyłym, był wstrząsający. Na oślizgłej ziemi leżał młody mężczyzna z przestrzeloną skronią. Obok niego na futrze, które zdjął ze siebie desperat, leżała młoda kobieta również z przestrzeloną skronią. Oboje dawali jeszcze oznaki życia, znajdowali się jednak w stanie nieprzytomnym. Przy zranionym znaleziono portfel, dwa listy adresowane do rodziców, dokumenty na nazwisko 20-letniego Marjana Barana pomocnika fryzjerskiego, odznaczonego „Orlętami“ za obronę Lwowa, syna przedsiębiorcy opałowego, zamieszkałego w Bogdanówce. Postrzeloną kobietą była 18-letnia Władysława Bonartówna, modniarka — córka kolejarza, zamieszkała przy rodzicach, którzy posiadają dom tuż obok miejsca, gdzie znaleziono samobójców. W listach donoszą oboje, że popełniają samobójstwo z powodu niemożności połączenia się. Jak się okazało, Baran zabrał ojcu swemu brauning systemu „Mauser“. — Z broni tej strzelił do narzeczonej i zranił ją w lewą skroń, następnie strzelił do siebie, kula zaś przebiła czaszkę na wylot od prawej ku lewej skroni. Gdy desperata kładziono na nosze pogotowia ratunkowego, otworzył oczy. Obecny ojciec jego B. zapytał się wówczas z rozpaczą „cóżeś ty to zrobił synu?“ Nie otrzymał jednak odpowiedzi. — Wkrótce po przybyciu do szpitala Bonartówna zmarła, zaś Baran zmarł w sobotę.

—ooo—

Z zagranicy

WYPADEK „KRÓLOWEJ TENNISA“. Z Cannes donoszą, iż Zuzanna Lenglen, francuska mistrzyni tennisu spadła w sobotę rano z konia. — W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do mieszkania. Stan jej uważany jest za poważny.

BOLSZEWICKA OPERA. Duński kompozytor Homerik przedłożył dyrekcji teatru akademickiego w Leningradzie operę, która została przyjęta i będzie wystawiona. Opera nazywa się „Stepan“. Akcja odgrywa się na wsi rosyjskiej w czasie przewrotu bolszewickiego w r. 1917. Szczytowym punktem partytury jest wielki „marsz bolszewików“.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 23 lutego.

SMUTNY KONIEC KRWAWEGO WESELA

Wczoraj przed zwykłym trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie, któremu przewodniczył s. o. Droździkowski, przy udziale prezesa sądu Pelza i sso. Horskiego, stanął, jako oskarżony o zabójstwo, 20-letni Andrzej Gąstoł.

Na weselnej zabawie, odbywającej się w dniu 7 listopada ubiegłego roku w mieszkaniu Kaspra Lurańca w Zabawie, powstała bójka między niezaproszonymi na gody gośćmi. W bójce tej Gąstoł uderzył Józefa Nowaka w głowę wagą od zegara, następnie zaś wyciągnął z za pasa nóż i ugodził nim stojącego obok Piotra Smenderę w plecy. Tymsamym nożem ugodził dalej Gąstoł Józefa Turchana w rękę. Równocześnie któryś z gości weselnych zgasił lampę, wskutek czego wśród gości weselnych powstała panika. Wobec groźnej postawy Gąstoła, uczestnicy zabawy rzucili się masowo do ucieczki. Wśród uciekających znajdował się także ugodzony nożem Piotr Smender, który, dobiegłszy do płotu, otaczającego dom Lurańca, upadł nieżywy.

Oskarżony Gąstoł zaprzeczył, jakoby pobił nożem Smenderę i tłómaczy się, że przeciwnie Smender zranił go nożem w lewą i prawą rękę. Zawezwani do rozprawy świadkowie zeznali dla Gąstoła niekorzystnie. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał zasądził Gąstoła na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. dr. Lewartowski.

UWIEDZENIE

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 38-letniemu Józefowi Ducy, rolnikowi z Jadownik, oskarżonemu o zbrodnię uwiedzenia do nierządu Anny Krajówny, swej służącej. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał zasądził Ducę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem co miesiąc i na 200 złotych odszkodowania. Bronił adw. dr. Zakrzewski.

LEKKOMYŚLNA KRYDA

Przed tymsamym trybunałem stawał 21-letni Wolf Lerner, kupiec z Borysławia, oskarżony o występek lekkomyślnej krydy z § 486 popełniony przez to, że od różnych kupców krakowskich pobierał częściowo za gotówkę, częściowo zaś na kredyt rozmaite towary i w ten sposób ponaciągał wiele osób na poważne kwoty pieniężne. Trybunał skazał Lernera na 4 miesiące ścisłego aresztu. Bronił adw. dr. Schmidt.

PRZYGODY MĘŻA, KTÓRY PRZENOSIŁ KANAPĘ

Sąd powiatowy karny w Wiśniczu wskutek skargi pani Kuklińskiej zasądził za § 431 jej męża Józefa, za to, **nie ostrożnie przenosił kanapę** do drugiego pokoju, przez co narobił żonie różne sińce. Oskarżony przyznał się, że wynosił kanapę wbrew woli żony, i że żona usiadła umyślnie na kanapie podczas przenoszenia aby powiększyć ciężar. Oskarżony, który jest bardzo silny i przyzwyczajony oddawna do dźwigania ciężarów tego niezgodnego małżeństwa, chwycił kanapę wraz z żoną „jak piórko“ i wyniósł do drugiego pokoju. Nie jest więc jego winą, że żona poniosła sińce **a każdy mąż ma prawo wynosić kanapę, kiedy mu się podoba.** Zapytany przez sąd apelacyjny, dlaczego tak się upierał przy wyniesieniu kanapy, oświadczył oskarżony, że żona ma bardzo lojną rękę i **bał się, by nie podarowała kanapy** zięciowi Więcławowi, służącemu na policji. Sąd apelacyjny przyjął, na podstawie wyników rozprawy, że nie popełniono żadnego przestępstwa, zmienił wyrok zasądzający i **uwolnił oskarżonego od wszelkiej winy i kary.** Przed wyrokiem trybunał bezskutecznie usiłował pogodzić zwaśnionych małżonków, którzy już przed dwoma tygodniami zaprzątali sąd apelacyjny sprawą o zamordowanie trzech wieprzków wbrew woli żony. Bronił adw. Dr. Heski poszkodowaną zastępował adw. Dr. Ordyński. Przewodniczył sso Kraus.

Obrady nad budżetem oświaty

Warszawa, 22 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Na porządku dziennym znajdował się budżet ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Referent pos. Rymar (endek) — stwierdza, że oszczędności w roku 1926 w porównaniu z rokiem 1925 wynosić mają w wydatkach zwyczajnych 22 miljony; w inwestycjach 23 miljony. Suma budżetu wynosi 270 miljonów. Rozkłada się ona w następujący sposób: centrala ministerstwa 3,478.684 złotych; wpisy szkolne, higjena i ogólne cele oświatowe 1,600.000 zł. wyznania 20,400.949; kuratorja szkolne 4,308. 760; szkolnictwo powszechne 174,380.159; szkolnictwo średnie ogólno-kształcące 25,134.307; szkolnictwo zawodowe 13,646.133; szkolnictwo wyższe 26 640.906; sztuka 1,536.079; utrzymanie archiwów 474.023 zł. Referent zapowiada szereg zmian, których celem są oszczędności „wszędzie, gdzie się tylko da", aby te wszystkie zaoszczędzone kwoty wnieść na pozycję budowy szkół powszechnych. **Ofiarą redukcji padł cały budżet inwestycyjny.** Cyfrowo przedstawia się mniejwięcej w taki sposób, że w centrali **wypowiedziano pracę 20 pracownikom, a dalsze redukcje dojść mogą do 20% całego stanu osobowego.** W wyznaniach skreślono 808 etatów kościoła katolickiego, w kuratorjach zaś skreślono 10%. — **Ofiarą redukcji paść ma jeszcze 9 etatów wizytatorskich, 30 zastępców inspektorów, 96 sekretarzy inspektorów, 86 kancelistów i 351 woźnych i gońców.** W szkolnictwie powszechnem **redukcji ulegnie 1000 nauczycieli i 750 zastępców nauczycieli, 16 ochroniarek oraz pewna ilość służby. Zamknięciu ulec mają 34 preparandy,** 6 seminarjów nauczycielskich, 1 seminarjum ochroniarskie oraz pewna ilość kursów nauczycielskich.

W szkolnictwie średniem redukcji ulega 70 etatów nauczycielskich, 20 lekarskich, 15 woźnych. **Zamkniętych ma być na wniosek rządu 6 gimnazjów,** natomiast referent różni się z wnioskiem rządu w tem, że domaga się zamknięcia najwyżej 2 gimnazjów. Szkoły zawodowe redukcji nie ulegają. W szkolnictwie wyższem nie będzie obsadzonych w ciągu tego roku 26 katedr, dalej 40 etatów asystenckich, 5 urzędników, 10 służby niższej. Pozatem zapowiedzianą jeszcze drobne redukcje w archiwach **a więc mają być zniesione archiwa w 7 miejscowościach.**

Referent zaznacza **jednak,** że pominięto cały szereg pozycyj przy budżecie szkolnictwa, które jakoś załatwione być muszą. Do nich należą zasiłki na opłaty szkolne, które zostały skreślone od 1-go kwietnia całkowicie, podczas gdy obecnie obowiązująca ustawa domaga się wypłacania tych zasiłków.

Dalej wskazuje poseł Rymar na kwestję płac. **Z dniem 1 kwietnia wracają automatycznie zasadnicze pobory z dnia 1 grudnia. Są to kwestje niezałatwione przez budżet.** Referent porusza związany z tem cały szereg kwestyj i oświadcza w końcu, że kwota 270 miljonów powinna ulec podwyżce w trzech kierunkach, by uwzględnić ustawę uposażeniową, wstawić kredyty budowlane, za płacić zaległe długi.

Rozwinęła się dyskusja, w której zabierał głos pos. Nowicki (Wyzwolenie), Wygodzki(Koło żydowskie), Sokolnicka (endecja). Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos

TOW. POSEŁ PIOTROWSKI,

który stwierdził, że jeżeli chodzi o budowę szkół powszechnych, to stanowisko PPS jest w tej sprawie przeciwne stanowisku referenta i ministra skarbu, a to ze względu na politykę szkolną, na wykończenie rozpoczętych już budynków szkolnych jak również ze względu na kwestję bezrobocia. PPS wnosi zatem, aby pozycja na budowę gmachów szkolnych wynosiła 7 miljonów zł. W przedłożonym preliminarzu uposażenia podane są według ustawy, jaka obecnie obowiązuje. Na dalsze kwartały mają być stosowane redukcje od 4 i pół do 6%. Stanowisko PPS idzie w tym kierunku, **że musi być w budżecie zawarowane ustawowo, że wróci stan z dnia 1 grudnia 1925,** to znaczy, że obowiązująca obecnie do 1 kwietnia ustawa uposażeniowa traci moc obowiązującą. Tow. Piotrowski w myśl tych wywodów zapowiada postawienie wniosku o odpowiednie podniesienie pozycji uposażeń. Oczywiście dotyczy to zarówno tego resortu jak i innych. Następnie tow. Piotrowski zwraca uwagę, że wszystkie pozycje w ministerstwie oświaty uległy redukcji, z wyjątkiem jedynej pozycji, **którą ustawa powiększa, a mianowicie pozycji wyznań o 4 miljony.** Tow. Piotrowski stwierdza, że ten stan jest anormalny i nosi charakter **forytowania jednego wyznania.**

Na wywody te odpowiadał

MIN. STAN. GRABSKI,

oświadczając, że jeżeli chodzi o budowę szkół, to niema odpowiednich kredytów; może być, że kredyty te znajdą się **z pożyczki.** Co do podniesienia pozycji na wyznania, to zdaniem Grabskiego jest to zgodne z zawartym konkordatem.

Obrady Rady naczelnej stronnictwa endeckiego

Warszawa, 22 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj ogłoszono część rezolucyi, — powziętych przez Radę naczelną Związku ludowo-narodowego w formie swej i charakterze zasadniczo nie odbiegają one od koncepcyi nacjonalistycznych, jakie zawsze cechowały endecję. Rezolucje domagają się bezzwłocznego przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów, następnie występują przeciw mniejszościom narodowym i oświadczają, że bezwzględnym warunkiem sparaliżowania knowań niemieckich zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz państwa jest utrzymanie zgodnego wobec Niemców, czujnego frontu całego narodowo myślącego społeczeństwa polskiego. Wobec tego Rada naczelna endecji piętnuje wszystko, co zwartość tego frontu rozsadza na rzecz Niemców i domaga się, aby zwrócono specjalną uwagę na ziemie zachodnie i poddano je baczniej opiece. Dalej rezolucje domagają się wzmocnienia władzy wykonawczej, zasada praworządności ma być zagwarantowana w całej pełni. Należy zgnieść rewolucyjne dążenia komunistów i skierowaną przeciw państwu działalność obcych żywiołów. Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu powinna ulec zmianom, które zabezpieczą państwu jego narodowy charakter. Liczba posłów ma być zmniejszona do połowy. Z pod zasady nietykalności poselskiej koniecznem jest wyłączenie zbrodni przeciw państwu. Wreszcie domagają się rezolucje uniemożliwienia posłom interwenjowania w sprawach prywatnych.

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów

POPARCIE WŁOCH

Rzym, 22 lutego (PAT). Na audjencji pożegnalnej Mussolini upoważnił posła Zaleskiego do oficjalnego ogłoszenia w prasie, że **Włochy popierają kandydaturę Polski** na stałe miejsce w Radzie Ligi narodów.

ŻYCZLIWE STANOWISKO PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 22 lutego (PAT). „Petit Journal", omawiając sprawę składu Rady Ligi narodów, zaznacza, że zamiarem Niemiec jest utrzymanie Rady w takim składzie, jakiby powstał nazajutrz po zajęciu przez nich miejsca w Radzie. Rząd Rzeszy, pisze dziennik, pragnie najwidoczniej uczynić z artykułu 4 paktu Ligi broń do walki oraz chce wprowadzić do Rady Ligi przedwojenne metody dyplomacji.

PRASA ANGIELSKA PRZECIW POLSCE

Londyn, 22 lutego (PAT). Pisma tutejsze w dalszym ciągu zajmują **wrogie stanowisko** wobec proponowanego rozszerzenia Rady Ligi narodów. „Daily Telegraph" stwierdza, że opinja genewska skłania się ku myśli rozszerzenia Rady Ligi narodów o jedno miejsce, **celem dopuszczenia Hiszpanji.** „Manchester Guardian" wyraża wątpliwość, czy poseł brytyjski w Warszawie Mac Miller oświadczył, jak donoszą Niemcy, premjerowi Skrzyńskiemu, że stanowisko Anglji jest zdecydowane w tej sprawie „gdyż gabinet angielski nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie. Pisma tygodniowe jednomyślnie wypowiadają się przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi narodów. Niektóre, jak „Statesman" i „Outlook" **gwałtownie napadają na Polskę.**

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie we wtorek 23 bm. o godz. 6'30 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ zbierze się we środę 24 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II p.

WYDZIAŁ KOBIECY zbierze się we czwartek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej.

POSIEDZENIE KONSTYTUUJĄCE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II p.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Bitwa pod Waterloo" (ceny zniżone).
Środa: „Przyjaciele" (szkolne o godz. 7).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Maszyna parowa".
Środa: „Maszyna parowa".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek:: „Od a do z pod sukienką".
Środa: „Od a do z pod sukienką".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Wtorek 2 lutego o godz. 7 wiecz. **Otwarcie kursu dla analfabetów.**

Czwartek 25 lutego o godz. 7 wiecz. **Mgstr. Zygm. Grosą:** „Socjalizm wobec zbrodni".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Irracjonalizm myśli dzisiejszej.
Środa: Dr. Adolf Klęsk: Tajemnica ręki ludzkiej (z obraz. świetlnemi).
Czwartek: Karol Estreicher: Zmierzch km.
Sobota: Prof. B. Hamel: La femme dans la litterature francaise.

KINOTEATRY

Nowości: „Upiór w operze" 12 aktów.
Promień: „O czem się nie mówi" według Gabrjeli Zapolskiej, 8 aktów.
Reduta: Co to jest miłość?, dramat poświęcony zwalczaniu prostytucji.
Sztuka: „Variete", 10 wielkich aktów z Emilem Janningsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Z pamiętników Bustera Keatona", 12 aktów nieprawdopodobnych przygód.
Wanda: „Król Paryża" w 12 aktach.
Warszawa: „Korsarz", szalony taniec śmierci i triumfu.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 lutego (PAT). Dolary St. Zjedn. 7.98—7.90. Sprzedaż 7.92, kupno 7.88.

PODATEK DOCHODOWY

Ostateczny termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzenie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1926, wyznaczony do dnia 1 marca br., przesunęło ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 10 lutego do 1 maja bn.

NAKAZY DOPŁAT CELNYCH

Przedsiębiorstwa kupieckie i przemysłowe, które otrzymały w ostatnich czasach nakazy dopłacenia niedoborów celnych za odprawy uskutecznione w ciągu ostatnich 2 lat, mogą na skutek interwencji krakowskiej Izby handlowej uzyskać odroczenie zapłaty. Podania o takie przesunięcie terminów zapłaty muszą być zaopatrzone potwierdzeniem Izby handlowej w Krakowie (biuro celne). Bliższych informacyj zasięgnąć mogą interesowani w biurze celnem Izby handlowej.

3 WIELKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE RUDZKI, ZIELENIEWSKI I PAROWÓZ ZDOBYŁY KREDYT ZAGRANICZNY

Warszawski „Express poranny" donosi:

Tow. akc. „K. Rudzki", oraz zakłady metalurgiczne Zieleniewskiego zawarły z grupą kapitalistów zagranicznych umowę o kredyt gotówkowy, krótkoterminowy, przeznaczony wyłącznie na sfinansowanie budowy mostów dla państwa. Kredyt będzie oprocentowany w stosunku 12 proc. rocznie. Pierwsza transakcja opiewa na 14,000.000 zł., przewidywane jest jednak zawarcie dalszych transakcyj. Jednym z warunków pożyczki jest, że ministerstwo skarbu będzie tym fabrykom spłacało co kwartał raty za budowę mostów, a fabryki będą bezpośrednio regulowały zobowiązania wierzycieli. Również fabryka lokomotyw „Parowóz" uzyskała w jednym z banków zagranicznych za pośrednictwem Banku Dyskontowego w Warszawie kredyt w wysokości 360.000 dolarów na 2 lata. Oprocentowanie wynosi 10 procent rocznie.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2205.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filia), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat. Telefon 473.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały. Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W NOWYM SĄCZU

zwołuje na dzień 7 marca 1926 o godz. 10 rano, w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu

V. WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1925.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Wybory: a) Rady Nadzorczej, b) Zarządu.
5. Wnioski i interpelacje. 145

Za Radę Nadzorczą:

Sekretarz: **Łobodziński Jan.** Przewodniczący: **Bartosiczek Ludwik.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).